

## STUDIA ZAGRANICZNE BEZ ZNIECZULENIA

O studiowaniu za granicą słyży się bez przerwy. Przegląd Akademicki poświęcił propagowaniu tej idei niezliczoną ilość słów w wielu numerach. Czy słusznie ? Jaki jest rezonans studiowania za granicą w lokalnych środowiskach uczelnianych ? Oto opis pewnego, trwającego jeszcze eksperymentu.

Fala zainteresowania studiami za granicą wezbrała wraz z ogłoszeniem finansowanego przez Wspólnoty Europejskie programu TEMPUS w roku 1990, w Politechnice Wrocławskiej dyskutowano w tym czasie kształt nowego regulaminu studiów, który miał zerwać z tradycją regulaminów przeznaczonych dla urzędników. Miał to być dokument dla studentów oraz ich nauczycieli, którym przypominałby zasady i zwyczaje akademickie w zakresie decydowania przez samych studentów o tym co, jak i kiedy chcą i mogą studiować. Szeroko reklamowany TEMPUS uświadomił autorom regulaminu uniwersalny charakter studiowania. W efekcie zaproponowano regulacje dopuszczające uznanie dorobku uzyskanego w innej uczelni, w tym za granicą, jako spełnienie wymagań dla uzyskania dyplomu w Politechnice (regulamin przedstawiono był na łamach PA nr 7/92, *Studiować inaczej*).

Z dyskusji o regulaminie narodził się oryginalny projekt, który przedstawiono w Centralnym Biurze TEMPUS w Brukseli (Unia Europejska, Program Phare) jako Sieć Akademicka INPUT (International Network for Polish University Transformations) Zatwierdzono go do realizacji z dniem 1 września 1992 na 3 lata jako TEMPUS Mobility JEP 4407 (INPUT Academic Network). Dziś program święci półmetek mając za sobą większość pionierskich trudności .

Prosty pomysł na program INPUT wyrósł z obserwacji trudności studentów poszukujących możliwości wyjazdu. Zaproponujemy studentom Politechniki Wrocławskiej możliwość studiowania za granicą (1 rok lub semestr) w wybranych uczelni ach w krajach Unii Europejskiej. Wykorzystując doświadczenie agend Politechniki w kontaktach zagranicznych dostarczymy studentom tego, co dla nich na ogół nieosiągalne: informacji o uczelni zagranicznej gotowej go przyjąć na studia. Partnerom zagranicznym zaoferujemy gwarancje, że wysyłani studenci posiadają odpowiednie przygotowanie do studiowania za granicą, w tym językowe. O brakujący element łamigłównki , pieniądze na sfinansowanie stypendiów, zwróćmy się do Brukseli. I tak to się zaczęło.

W pierwszym roku (92/93) na stypendia otrzymano 300 tys. ECU, (ok. 600 tys. DM); wysłano 80 studentów na jeden semestr. W drugim roku (93/94) budżet na wyjazdy studenckie wzrósł do 520 tys. ECU (ponad 1 mln DM) co pozwoliło wysłać 115 studentów, w tym 40 na cały rok akademicki. Równolegle rósł budżet na stowarzyszone z wyjazdami studenckimi wyjazdy pracowników. Powoli stawało się jasne, że INPUT jest największym realizowanym

w Polsce programem TEMPUS Mobility JEP, a Politechnika Wrocławska jedyną w uczelni, w której studenci wszystkich wydziałów posiadają otwartą, ogólnodostępną szeroko propagowaną możliwość wyjazdu na indywidualne studia zagraniczne.

Zaproszenia do udziału w Sieci Akademickiej INPUT rozesłano do wielu uczelni europejskich, w których reprezentowane są kierunki techniczne. W rezultacie do sieci wchodzi dziś 40 partnerów w tym: 13 brytyjskich, 8 niemieckich, 5 francuskich, 2 duńskich, 2 belgijskich, 3 holenderskich, 2 greckich, 2 włoskich, 1 irlandzki, 1 hiszpański oraz 1 polski - Politechnika Wrocławska. Ku zaskoczeniu inicjatorów programu, partnerami sieci zostały uczelnie, z którymi Politechnika nie miała oficjalnych kontaktów w przeszłości; stale współpracujące uczelnie zagraniczne wolały często zachować dotychczasowy status współpracy poza siecią. 2 instytucje partnerskie to instytuty badawcze, 1 jest uczelnią prywatną, reszta to uczelnie o charakterze publicznym - te okazały się najwdzięczniejszymi partnerami.

Ponieważ celem programu INPUT było promowanie wyjazdów studenckich, w Politechnice Wrocławskiej, jedynej polskiej uczelni w sieci INPUT ulokowano ośrodek decyzyjny programu. Tworzą go koordynator oraz sekretarz programu, zapewniający pełną obsługę sieci w zakresie planowania i decyzji (koordynator) oraz kontaktów i spraw biurowych (sekretarz). Ponadto wyłoniono w uczelni Komitet Sterujący INPUT, w skład którego obok koordynatora wchodzi powołani przez dziekanów przedstawiciele wszystkich wydziałów (11) oraz przedstawiciel Studium Języków Obcych. Do władz programu należy zaliczyć również osobę kontraktora (księgowego), którym został przedstawiciel duńskiej Horsens Polytechnic. W Danii też umieszczono centrum operacji finansowych programu, co okazało się decyzją niezwykle dla programu szczęśliwą.

Przystępując po raz pierwszy do rekrutacji i studentów w październiku 1992 animatorzy programu mieli tremę. Przygotowano drukowane informatory i plakaty. Zgromadzono bibliotekę materiałów informacyjnych o uczelniach partnerskich. Zaprojektowano drobiazgowo kalendarz rekrutacji, aby studenci mogli już w styczniu 1993 rozpocząć studia za granicą. Emocji dodawał spóźniony proces transferu funduszy z Brukseli. Nad wszystkim jednak zawisło niewypowiedziane pytanie: ilu się zgłosi studentów Politechniki Wrocławskiej, uczelni blisko 15 tysięcznej? Czy mało i trzeba będzie skorzystać z wariantu bezpieczeństwa, tj skierować ofertę do innych uczelni Wrocławia? Czy za dużo i proces rekrutacji sprowadzi się do gry losowej? Efekt: na 80 miejsc w pierwszym etapie zgłosiło się 150 kandydatów. W kolejnym roku do 115 miejsc konkurowało 250 studentów. Szczegółowy przegląd kandydatów w procesie rekrutacji ujawnił zjawisko nieoczekiwane: w priorytetowej dla programu grupie studentów roku 5 i 4 INPUT zapewnił stypendium praktycznie każdemu posiadającemu kwalifikacje do wyjazdu, tj motywację, znajomość języka i trochę psychicznej krzepy.

Aby wyeliminować wpływ przypadku rekrutację ukształtowano w formie toru przeszkód. Kto wytrwa do mety, wyjeżdża. Najpoważniejszym czynnikiem eliminacyjnym

okazał się egzamin z języka, sprawdzający umiejętności ustnego komunikowania. Najbardziej emocjonujące studentów jest interview, rozmowa z przedstawicieli uczelni partnerskiej. Interview są organizowane przy okazji okresowych spotkań (General Meetings) we Wrocławiu. Poprzedza je pisemna, korespondencyjna prezentacja studenta (resume). Nie tylko treść, ale i forma prezentacji resume jest ważnym elementem oceny. Nie każdy starający się otrzymuje zaproszenie na interview, niekiedy musi szukać szczęścia w innej instytucji. Interview okazały się nieocenione dla wytworzenia w programie atmosfery zaufania pomiędzy organizatorami i gośćmi z uczelni partnerskich. Bywały przypadki konkurowania o to dokąd pojedzie zdolny student. Zdarzały się odmowy, spowodowane najczęściej nietrafnym wyborem uczelni docelowej. Spotykający się ze studentami przedstawiciel miał być później za granicą ich gospodarzem, więc interview stawało się okazją do indagowania go w sprawie warunków życia i studiowania. Dzięki takiej bieżącej współpracy program wysyła studentów nie tylko do Wielkiej Brytanii, cieszącej się niezmiennie największym zainteresowaniem, lecz regularnie do wszystkich krajów i uczelni partnerskich nie wyłączając Irlandii, Grecji i Włoch. Dumę Studium Języków Obcych stanowi grupa hiszpańska: co semestr 4 nowych studentów wyjeżdża do Uniwersytetu w Granadzie legitymując się biegłą znajomością języka hiszpańskiego.

Warunki finansowe wyjeżdżających studentów są dobre. Otrzymują miesięczne stypendium 600 ECU (ok. 1200 DM), co zapewnia we wszystkich krajach utrzymanie na poziomie nie niższym od miejscowych studentów. Ponadto przyjmujące studentów instytucje uprawnione są do dotacji w wysokości do 1000 ECU rocznie na koszty związane z pobytem studentów. Zdarza się, że dysponując tym dodatkowym budżetem gościnne uczelnie opłacają studentom dodatkowe kursy językowe, bądź specjalistyczne wyjazdy (wycieczki, praktyki itp) przewidziane lokalnym programem studiów. W Wielkiej Brytanii, gdzie obowiązują wysokie opłaty semestralne za studia, studenci korzystają z dodatkowej pomocy finansowej ze strony British Council, który pokrywa wymagane *home fees*. Niewiele uczelni brytyjskich zdecydowałoby się przyjąć studentów bez tej dodatkowej gwarancji finansowej.

Doświadczenia studentów, o których opowiadają po powrocie, są tak rozmaite, jak rozmaite są ośrodki do których trafili. Pobyt w małej, kameralnej szkole technicznej w Belgii, lub w prowincjonalnej politechnice brytyjskiej gdzie polscy studenci należą do nielicznej i elitarniej grupy byłych cudzoziemców wspominają lepiej, niż studia w uniwersytecie europejskiej metropolii, gdzie bywają zagubieni i zdani przede wszystkim na siebie. Najlepiej oceniają swój program zagraniczny studenci, którym umożliwiono wspólną pracę badawczą lub projektową w grupie miejscowych studentów. Z reguły odkrywają zaskakujące ich różnice w programach nauczania; po powrocie pytają czy u nas nie można by włączyć w program studiów tych pożytecznych przedmiotów, które tam spotkali. Wracają umocnieni, prawie bez wyjątku. Swoje przygotowanie oceniają jako co najmniej równorzędne do zachodnio-europejskich rówieśników nawet w uczelniach Paryża, Londynu czy Berlina. Za granicą bywają samotni. Program INPUT z rozmysłem wysyła pojedynczych studentów do wielu uczelni, unikając tworzenia izolujących się od otoczenia polskich grup językowych.

Wracają. Z grupy 80 studentów wysłanych w roku pierwszym Pol i technikę opuściło nie kończąc studiów zaledwie dwóch. Pięcioro dalszych przedłużyło pobyt za granicą zdobywając dofinansowanie miejscowe wrócili później. Na spotkaniu z grupą nowych kandydatów do wyjazdu udzielają takiej rady: nie sądźcie, że tam ktokolwiek na was czeka. Zadbaj o wasze zakwaterowanie, zapis na zajęcia i jesteście zdani na siebie. Jeśli nie wiecie czego szukać nie jedźcie. Te uwagi doskonale współbrzmiały z opiniami ich gospodarzy z uczelni partnerskich. Nie zdarzyło się, by ktokolwiek krytycznie wypowiadał się o umiejętnościach językowych wrocławskich studentów. Jednak zauważono istotną różnicę w ich postawie w odróżnieniu od własnych studentów. Nie wszyscy Polacy wiedzą po co właściwie tam pojechali. Nie będąc wciągani przymusem w mechanizmy studiowania, zdarza się, że pozostają na uboczu.

Swoją przyszłość uważają za otwartą, często natychmiast po powrocie snują plany ponownego wyjazdu ale nie ujawniają tendencji opuszczenia Polski na stałe. Rozumieją, że ich kwalifikacje nie ustępują poziomowi rówieśników zachodnich. Dowiedzieli się, że dyplom Politechniki Wrocławskiej jest równie dobrym papierem zawodowym jak dyplom zachodniej szkoły technicznej. Żałują, że poziom laboratoriów wrocławskich jest ubogi, w porównaniu do sprzętu, z którym tam mogli pracować. Na pytanie czy wiąże swoją karierę z Politechniką, świeżo upieczona pani magister inżynier, stypendystka INPUT, zapytała rozbijającą: *A czy uczelnia mnie potrzebuje?*

Za studentami pojechali pracownicy naukowcy, również na stypendia fundowane przez program. W pierwszym roku w skromnej ilości 30, w drugim ich liczba wzrosła do 100. Ich podróże nadały programowi kolorów przez odszukanie wspólnych zainteresowań naukowych, a przede wszystkim przez rozpoznanie gdzie jakich studentów warto wysłać. Obecnie studenci mają kogo zapytać o radę, nie muszą polegać na suchym opisie informatorów. Coraz częściej się zdarza, że znający uczelnię partnerską nauczyciel zaprasza studenta by właśnie tam pojechał na dodatkowe studia. Przed programem stoi jeszcze ostatni trudny etap: przyjazdy zagranicznych studentów do Politechniki na indywidualne studia, oraz znacznie większa liczba przyjazdów ich nauczycieli.

Najpoważniejszym problemem jaki napotkano w całym procesie organizacji wyjazdów studenckich był moment powrotu do Wrocławia. Po przejściowych trudnościach udało się powracającym studentom zapewnić stypendia oraz świadczenia (dom studencki) na równi z ich nie wyjeżdżającymi rówieśnikami.

Uznanie dorobku akademickiego studentów w postaci stopni, zaliczeń, egzaminów itp. wciąż napotyka trudności chociaż formalne przeszkody nie istnieją. Największym sukcesem zakończyły się wyjazdy tych kilku stypendystów, którzy spędzając za granicą ostatni rok studiów wykonali tam większość programu swojej pracy dyplomowej. Innej niż we Wrocławiu, lecz uznanej tu i obronionej bez przeszkód. W dwóch wypadkach gościnnie politechnika brytyjska wyraziła zgodę by studenci uzyskali dyplom podwójny, równoległe z

dwóch uczelni. Typową jednak sytuacją na wielu wydziałach jest uznanie zaliczenia przedmiotów zagranicznych jako przedmioty dodatkowe, nadliczbowe. Czas studiów ulega tym samym wydłużeniu. Na czterech wydziałach przy tej zasadzie zaliczenia przedmiotów zagranicznych zamiast wybieralnych przedmiotów z ich programu studiów. Jeden wydział traktuje wyjazd jako "usprawiedliwioną nieobecność", nie przyjmując do wiadomości dorobku studentów przywożonego z zagranicy. Żaden wydział nie wypracował koncepcji wyjazdu "w uznaniu zasług", np proponując stypendia wybitnym absolwentom. Jeden wydział zastosował technikę pragmatyczną, dobierając stosownych kandydatów do znanych już placówek w uczelniach partnerskich i planując ich program pobytu za granicą, co automatycznie gwarantowało uznanie dorobku. W indywidualnych przypadkach regułą jest, że im starszy rocznik tym łatwiejsza rozmowa z dziekanem. Trzeba jednak stwierdzić, że nie zdarzyło się, by dziekan odmówił zgody na wyjazd studentowi, jeśli ten w terminie zakończył wymagane egzaminy i zaliczenia.

Program INPUT prowadzi aktualnie rekrutację na wyjazdy w roku trzecim i ostatnim -- - wygasa formalnie w sierpniu 1995. Dyskusja o tym czy był potrzebny dopiero się zaczyna. Odpowiedź studentów jest aż nadto widoczna uważając okazję do wyjazdu za ciekawy i przyciągający element studiów, racjonalną alternatywę do "saksów", które sami często organizują. Odpowiedź środowiska nauczycieli nie jest równie jednoznaczna. Entuzjastami są na ogół ci, którzy sami przeszli przez podobną szkołę samodzielności życiowej jaką bywa wyjazd zagraniczny. Nie brak jednak głosów, że wysyłając studentów - a zwykle jadą lepsi i bardziej aktywni - uczelnia ułatwia im drogę w świat, zamiast oferować szanse na miejscu. Ujawnia się i inny, znaczący punkt widzenia: czy warto angażować siły w podobne programy dla studentów, gdy wyszkoleni za granicą absolwenci najpewniej z Politechniki odejdą, a sama uczelnia nie czerpie wymiernych korzyści z programu.

Podobne dyskusje toczą się w wielu uczelniach europejskich, które również nie bez oporów włączają się w nurt międzynarodowej wymiany studentów. W istocie powracają w ten sposób do źródeł idei uniwersyteckiej, kiedy to ze studiowaniem nieodłącznie związany był element podróży, poszukiwania, niedogodności. Polscy studenci, którzy dziś tego zakosztowali wkroczą w zawodowe życie (gdziekolwiek to będzie) świadomi wartości własnych dyplomów wydanych przez uczelnię, która ich wprowadziła w świat wiedzy i otworzyła drogę kontaktu z nowoczesną Europą.